

Echo Chełmka

Tygodnik Pracowników

zakładów **Bata** Sp. Akc.

Rok I

Chełmek, dnia 6-go sierpnia 1934 r.

Nr. 13

W 20-lecie wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z „Oleandrów” w Krakowie dn. 6 sierpnia 1914 r.

(Rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r., Kraków).

ŻOŁNIERZE! SPOTKAŁ WAS TEN ZASZCZYT NIEZMIERNY, ŻE PIERWSI PÓJDZIECIE DO KRÓLESTWA I PRZESTAPICIE GRANICE ROSYJSKIEGO ZABORU, JAKO CZOŁOWA KOLUMNA WOJSKA POLSKIEGO, IDĄCA WALCZYĆ ZA OSWOBODZENIE OJCZYZNY.. WSZYSCY JESTEŚCIE RÓWNI WOBEC OFIAR, JAKIE PONIEŚĆ MACIE, WSZYSCY JESTEŚCIE ŻOŁNIERZAMI. NIE NAZNACZAM SZARŻ, KAŻE TYLKO DOŚWIADCZONYM WŚRÓD WAS PEŁNIĆ FUNKCJE DOWÓDCÓW, SZARŻE UZYSKACIE W BITWACH. KAŻDY Z WAS MOŻE ZOSTAĆ OFICEREM, JAK RÓWNIEŻ KAŻDY OFICER MOŻE ZNOW WROCIC DO STOPNIA SZEREGOWCA, CZEGO OBY NIE BYŁO... PATRZE NA WAS, JAKO NA KADRY, Z KTÓRYCH ROZWINĄĆ SIĘ MA PRZYSZŁA ARMIA POLSKA I POZDRAWIAM WAS, JAKO PIERWSZĄ KADROWĄ KOMPANIĘ!...

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Marsz Pierwszej Brygady

Raduje się serce, raduje się dusza,
wschodzące słońce na bagnietach drży...
Kadrowa Kompania z Krakowa wyrusza,
śnione od wieku spełniają się sny...

Defilada! — Baczność! — Oczy w prawo!
Komendant patrzy... serca biją w takt...
nad Kompanią szmer Twych skrzydeł —
Słowo,
z dziejami Polski zawarty pakt...

Raduje się serce, dusza się raduje...
bezkresna otwarta historii toń,
Kadrowa warszawska szosą maszeruje,
na szalę wojny polską rzuca broń,

ROMAN WOYNICZ-HOROSZKIEWICZ.



1) Komendant Józef Piłsudski na czele 1. Brygady Niezlomnych przekracza granicę rosyjską. 2) Komendanci Okręgów P. O. W.: (1917). Siedzą od lewej: ś. p. Opiełiński, K. Libicki, kom. nac. T. Kasprzycki, W. Jędrzejewicz, Jur-Gorzechowski, T. Herturt. Stoją: K. Krzewski, J. Gaładyk, ś. p. W. Vorbrodt, ś. p. W. Gołębiowski, ś. p. T. Hołowko, B. Miedziński, J. Gasiarowski, S. Hempel, ś. p. K. Wądołkowski, M. Malicki. 3) Komenda Naczelna P. O. W. w 1914-15. Al. Tomaszewski, D. Zawistowski, K. Libicki, M. Kościółkowski, Komendant Naczelny ś. p. Tadeusz Żuliński, W. Jędrzejewicz, B. Miedziński.

Bata

jako wychowawca młodzieży

Rok rocznicę wszystkich krajów, w których znajdują się nasze sklepy Bata, wysyłają do siostrzanych zakładów w Zlinie po kilkunastu, względnie kilkudziesięciu chłopców w wieku od 14 do 16 lat.

Chłopcy ci, po przyjeździe do Zlina, umieszczeni zostają w internatach, prowadzonych przez specjalnych pedagogów. Chłopcy pracują w zakładach na równi z innymi pracownikami, ucząc się języków, dobrego tonu i t. d.

Także Polska wysyła rokrocznie chłopców na trzyletnie przeszkolenie do Zlina. Właśnie temi dniami opuszcza Kraj stu takich młodych chłopców. Jak się im tam powodzi, charakteryzuje list naszego wychowawcy z drugiego roku Jerzego Momentowicza z Warszawy, którego list skierowany do redakcji naszego tygodnika umieszczamy.

CO PIŚE WYCHOWANEK BATY?

Szan. Redakcji bardzo dziękuję za egz., które sprawiły mi wiele radości. Tu w Czechosłowacji, zdala od Ojczyzny, nie słysząc mowy polskiej, jedyną dla mnie przyjemnością jest czytanie „Echa Chełmka”.

Przypomina mi się wtedy Polska i moje lata, spędzone w szkole powszechnej Nr. 4 (ul. Stara 6) i dwa lata w Państw. Szkole Średn. Techn. Kolej. (Chmielna 88) w Warszawie. Myślą łączę się z moimi kolegami-Polakami, obcując z nimi i rozmawiam. Wiadomości z życia szkół zawodowych w mojej Ojczyźnie, zamieszczane w niniejszym piśmie zachęcały mnie do napisania coś o moim życiu i pracy w potężnych Zakładach Bata. Wszak i ja jestem uczniem! Przesyłam więc mój opis Szan. Redakcji z prośbą o łaskawe zamieszczenie w tem miłym dla mnie piśmie, jakim jest „Echo Chełmka”.

Proszę jednak nie myśleć, że tu w Zlinie jest mi źle. Przeciwnie, nawet bardzo dobrze. Mam tu kolegów różnych narodowości i ras, z którymi na początku porozumiewałem się na migi (wyobraźcie sobie rozmowę kilkunastoletniego Polaka z Arabem, Japończykiem, Włochem i t. p., a każdy zna tylko swój ojczysty język), ale teraz, po rocznym pobycie, już się rozumiemy.

Miło i przyjemnie płynie nam czas przy pracy bardzo systematycznej i przystosowanej do szybkiego wielkoświatowego życia. Tydzień jest taki mały, że czasem zdaje się, iż w Czechosłowacji dzień jest krótszy, niż w Polsce, a niedziela, spędzona na wycieczce z kolegami i z bardzo dobrze nas rozumiejącymi wychowawcami, wydaje się jedną chwilką.

WYCHOWANIE MŁODYCH CHŁOPCÓW.

Wychować sobie odpowiednich ludzi i należyce przystosować do pracy — taką jest zasada Baty. W tym celu wybudował on Internat Młodych Chłopców, gdzie mieszkają młodzi różnych narodowości. Każdy musi poznać pracę od początku do końca. Ten system doprowadził do tego, że każdy, począwszy od zwykłego robotnika, aż do dyrektorów, niewykluczając Bata, może się poszczycić tem, że nie tylko wie, jak powinien wykonać dobrze zrobiony but, ale sam umie go dobrze wykonać. Dlatego nie ma tam fałszywej ambicji, że to lub owo nie wypada, lecz każdy chętnie garnie się do pracy, która zajmuje pierwsze miejsce. Pracy nie należy się wstydzić — taka jest pierwsza zasada, jaką wszczepiają wychowawcy swoim wychowankom zaraz pierwszego dnia pobytu w zakładach.

Trzeba jednak podkreślić, że wychowawcy swoje zadanie spełniają należycie i sumiennie. Zwracają oni baczną uwagę nie tylko na zachowanie mło-

Cel naszej pracy

Pan Premier Rady Ministrów Dr. Leon Kozłowski w dniu 1 sierpnia b. r. w swym przeszło półtoragodzinnym przemówieniu na temat aktualnych spraw gospodarczych, poruszył bardzo słusznie także sprawę kapitałów zagranicznych, pracujących w Polsce. Pan Premier powiedział, że Rząd nie dopuści do tolerowania posunięć niektórych reprezentantów grup kapitałów zagranicznych w Polsce. Kapitał zagraniczny, któryby chciał rzadzić się w Polsce, jak w kolonjach, niema u nas nic do roboty. Chodziło p. Premierowi tutaj o wyjątki, gdyż większość przedsiębiorstw o kapitale zagranicznym odgrywa rolę pozytywną. Taki kapitał będzie Rząd nasz zawsze chronił.

Mocne i bardzo słuszne zdania wypowiedział p. Premier Kozłowski.

Bo czyż wiele przedsiębiorstw w Polsce opartych o kapitały zagraniczne nie wyrządza rodzinnemu życiu gospodarczemu więcej szkód, aniżeli pożytku? Bo czyż przedsiębiorstwa takie nie są w Polsce raczej klusownikami?

Czyż podobne przedsiębiorstwa nie ssają żywotne soki ze zdrowego naszego organizmu gospodarczego tylko po to, aby wyssać, wyrzucić wyschnięty organizm, jak kawał ogryzionej kosi? Cóż dają one społeczeństwu

naszemu poza własną szumną papierową reklamą? Nic.

Wręcz przeciwna idea przyświeca naszym zakładom w Chełmku.

Nie chcemy tutaj z braku miejsca przytaczać bogatej w treść literatury s. p. Tomasza Baty, oraz obecnego prezesa Polskiej Spółki Obuwia p. J. A. Baty. Budujące te artykuły umieszczają doświadczeni tygodnik „Echo Chełmka” w wydaniach zwyczajnych. Chcemy zapodać szerokiemu ogółowi polskiemu kilka faktów, o których skontrolowanie uprzejmie zawsze prosimy. I tak:

Szwec w zakładach Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku jest dzisiaj najlepiej płatny z pośród wszystkich szweców w Polsce. Pracownicy nasi pracują w war. najhygieniczniejszych w Polsce. Jesteśmy bodaj jedną firmą, która Skarbowi naszemu i wszystkim innym instytucjom publicznym nie była winna nigdy ani grosza zaległego, z tytułu jakiegokolwiek świadczenia. Jesteśmy bodaj także czy nie jedyni, którzy nigdy nie prosili Władze nasze o jakiegokolwiek wsparcia. Owszem, prosimy Władze nasze, jednak tylko: o możliwość swobodnego rozwoju, dając przykłady, że praca nasza jest pracą tylko dla społeczeństwa, a nigdy pracą klusowniczą.

Witamy Was

Zbieracie się po raz drugi pod Starą Strzeżką Matki Waszej. Przyjechalście do nas gromadnie w sile przeszło 12.000 osób od bliskich i dalszych sąsiadów, od Opola, Karwiny, od Westfalii, bezbrzeżnych puszcz Argentyny, od chłodnych jezior Kanady, gorących sertonów Brazylii, od Mandzurii, od Australii... Nie baczycie na ciężkie Wasze położenie gospodarcze. Przyjechalście pod Starą Strzeżkę po to, aby przed światem w obliczu 33 milionów Braci i Sióstr mocarstwowej Polski zadokumentować, że życie tam pod obcym dachem, w drugiej Waszej przybranej ojczyźnie zgodnie, że, okres chaosu i sporów osobistych, oraz swarów partyjnych minął i nigdy już nie powróci.

Manifestować będziecie w sercu Polski Warszawie, oraz w komnatach Królów na Wawelu nie tylko żywą i nigdy niezmierzającą łączność z Waszą Macierzą. Pokażecie nam Wasz dorobek fizyczny i kulturalny. Z drugiej strony my pokażemy Wam nasz wysiłek i spełnione zadanie, że pomimo niewoli, gnębienia i wyzyskiwania nas przez zaborców, jesteśmy mocarstwem 33 milionów o silnie rozbudowanym życiu gospodarczym i kulturalnym. Pokażemy Wam nasze dotychczasowe warsztaty pracy, pokażemy nasze przyszłe, niespełnione jeszcze zadania. Chcemy, aby Wasze marzenia o Polsce nabrały rzeczywistego rumieńca radości, aby Wam dały bodźca do dalszego hartu w Waszym ciężkim znoju. Niechaj dla Was będzie przewodnią myślą idea Wodza naszego narodu I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

dych, lecz i na ich różne nawyki, które przedewszystkiem usiłują wykorzystać.

Zadanie swoje mają ułatwione przez odpowiednie przygotowanie do swego zawodu i należyte zorganizowane wychowanie.

Każdy młody chłopiec ma trzy kartoteki. Jedna jest tam, gdzie pracuje, druga w administracji a trzecia w internacie. Każdy przełożony wpisuje tam każde wykroczenie ucznia, tak w pracy, jak i w zachowaniu, a wychowawca obowiązany jest wytłumaczyć mu na czym polega jego wykroczenie i skierować na właściwą drogę.

W ten sposób młody chłopiec jest na każdym kroku kontrolowany i ma stale przed oczyma wynik dobrego i złego postępowania. Takie wychowanie musi dać wynik tylko dodatni.

Przeto nie należy się dziwić, że każdy robotnik po skończonej pracy, spieszy się na swoim motorze do własnego domu (domki takie buduje Bata swoim żonatym pracownikom), ażeby radośnie i wesoło spędzić wieczór z rodziną przy dźwiękach muzyki radia. Prohibicji tam nie ma, ale wstręt do wódki spowodował, że na całym terenie Zakładów jest o nią trudno. W sklepach jej nie trzymają, jedynie piwo, ale także w bardzo małych ilościach.

Naprawdę godne podziwu i zazdrości jest ich życie. My możemy też dojść do tego, może nawet i przewyższając, ale potrzebna jest do tego bardzo silna wola narodu i należyte zainteresowanie się naszego przemysłu sprawą młodzieżowych szkół zawodowych.

jest bardzo potrzebne przy racjonalnym wychowaniu.

Bata więc przyzwycajał Młodych Chłopców do oszczędności, nie tylko uszlachetniał charakter swoich ludzi, ale wszczepiał zasadę, że jedynie praca połączona z oszczędnością, może dać pożądaną rezultat.

Książka oszczędnościowa według Baty, to najlepsza nagroda za pracę.

Idźmy i my za jego przykładem. Niech wszędzie w fabrykach i warsztatach obok nalepki „Sznuj narzędzia pracy” wisi nalepka z napisem „Sznuj ciężko zarobiony grosz”. Wprowadźmy to w czyn i zaopatrzmy się w książki oszczędnościowe.

Jerzy Momentowicz.

Hołny dar prezesa Polskiej Spółki Obuwia J. A. Baty na powodźnian

Jak tylko wiadomość o straszliwej klęsce powodzi doszła do prezesa Polskiej Spółki Obuwia p. J. A. Baty, natychmiast polecił on złożyć przez swego zastępcę w Warszawie p. Tadeusza Karso-Siedlewskiego, (który jest równocześnie wiceprezesem Spółki) na ręce p. premiera p. D-ra Leona Kozłowskiego kwotę zł. 5.000,— w gotówce, oraz 200 par obuwia.

Pozatem na ręce starosty powiatu chrzanowskiego p. Dra Łęckiego złożyli pracownicy zakładów Bata w Chełmku (koło Oświęcimia) na rzecz powodziar zł. 2.000,—.

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć także o szeroko zakrojonej akcji pomocniczej, jaką prowadzą zakłady Polskiej Spółki Obuwia Bata na terenie tych powiatów, które zostały dotknięte klęską powodzi. W sklepach naszych obniżyły zakłady Bata ceny daleko poniżej własnych kosztów.

Jak dodatnie wrażenie wywarła charytatywna ta akcja na ludności, dotkniętej klęską powodzi, świadczą najlepiej stopy listów dziękczynnych nie tylko ze strony klientów biednej, lecz także władz państwowych i samorządowych.

Przybliżone zestawienie szkód wyrządzonych przez powódź w woj. krakowskim

Według zebranego przez Urząd Wojewódzki zestawienia szkód, wyrządzonych przez powódź w województwie krakowskim straty przedstawiają się następująco:

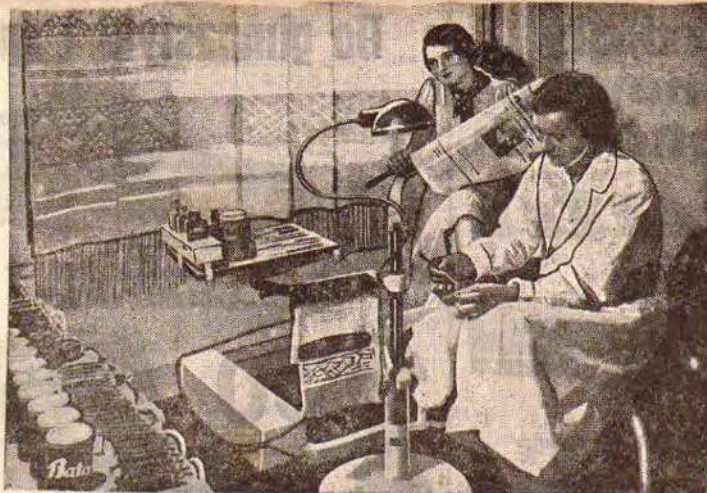
I tak w zasiewach sfały slegają około 190.000 hektarów, przyczem z niektórych powiatów brak danych, straty w inwentarzu żywym nie dadzą się określić ilościowo, procentowo natomiast straty te w zależności od powiatów wahają się w granicach od 5 do 80 procent. Proporcjonalnie do strat w zasiewach przedstawiają się potrzeby ziarna do zasiewu zimowego. Powódź uszkodziła, względnie zniszczyła przeszło 1500 budynków na nieustaloną dotychczas kwotę. Liczba osób dożywających dochodzi do 100.000. To pierwsze przybliżone zestawienie szkód daje nam pojęcie o rzeczywistych rozmiarach powodzi i klęsce, jaka w związku z tem nawiedziła Małopolskę Zachodnią.

Pamiętaj: najsolidniej, naitaniej i najprzedziej naprawiają obuwie tylko sklepy

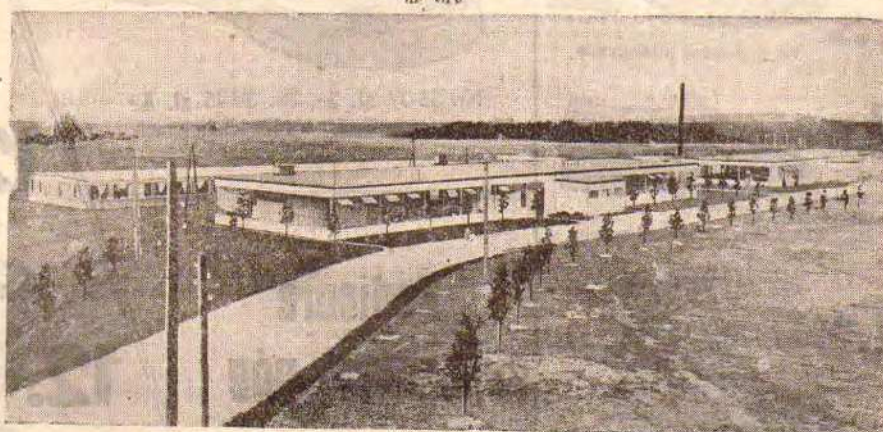
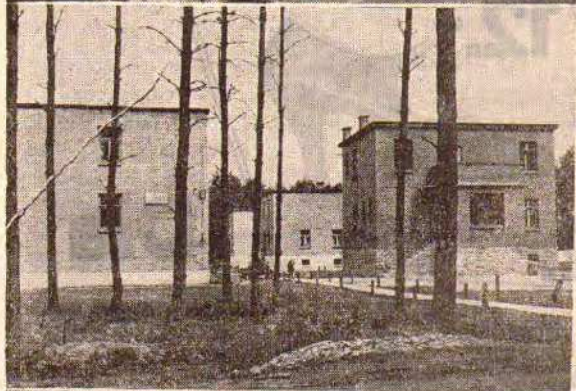
Bata

przy ulicach: Marszałkowska 137, Nalewki 14, Chłodna 39, Stare Miasto 39, Praga Targowa 66.

Pończoszki nasze są najlepsze



Dbając o higienę naszych klientów, urządza się przy wszystkich sklepach specjalne kabiny pielęgnacji nóg. Opłata zł. 1,50 jest b. minimalna, zważywszy skuteczność każdego zabiegu, który przeprowadzają bezboleśnie fachowo wyszkolone osoby.



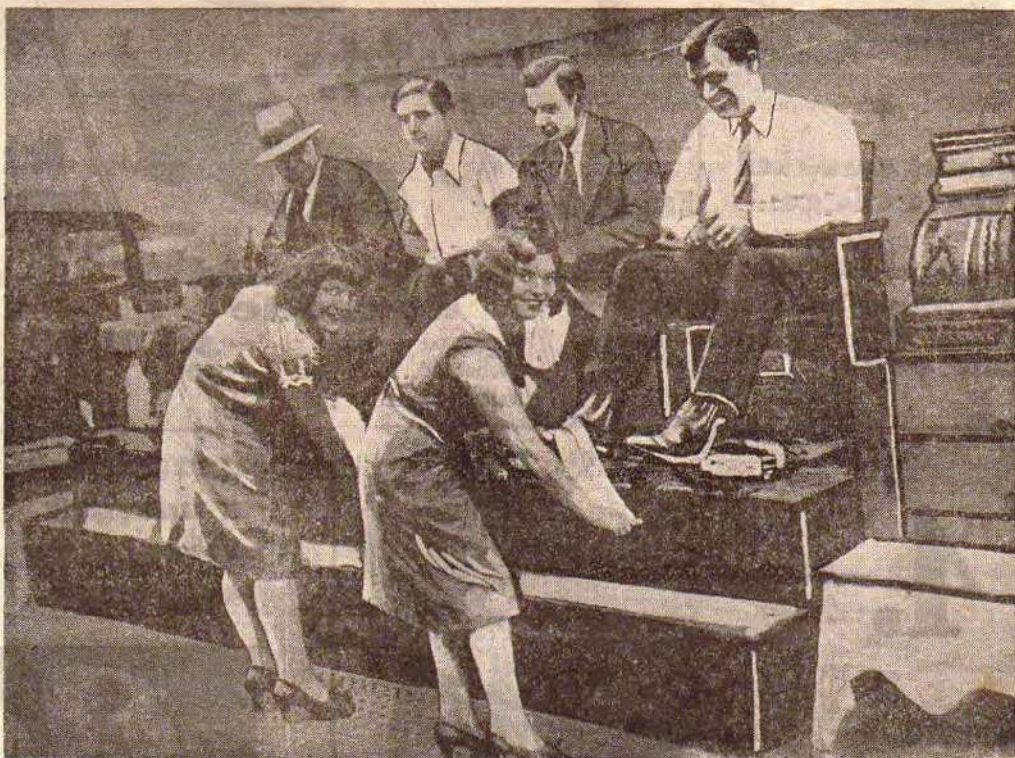
Kupując w sklepach **Bata** popierasz przemysł krajowy, zmniejszasz bezrobocie.

Zakłady Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chelмку, powiat chrzanowski istnieją dopiero trzeci rok. Wybudowano je w ubogim osiedlu Chelmek, na gruntach ks. Sapiehy, od którego zakupiono 984 ha lasów i nieużytków. Tam, gdzie dzisiaj stoja hale fabryczne, budynki mieszkalne, boiska sportowe dla pracowników Bata, wspólna jadalnia, czytelnia, przed niedawnym czasem były moczary, pokryte różnymi porostami. Dzisiaj wręcz na miejscu tej gorączkowej pracy, za którą otrzymuje dobre wynagrodzenia przeszło 2.000 pracowników. Są to jednak tylko początki pracy. Zadanie zakładu jeszcze w wielkiej części nie spełnione.

Czeka Polska Spółkę Obuwia Bata wiele jeszcze zadań, aby praca dla dobra społeczeństwa była w pełni spełnioną.

Zakłady Bata nie tylko, że zatrudniają polskiego obywatela, zakupują ponadto cały surowiec potrzebny do wyrobu obuwia w kraju, przez co nie tylko, że dopomagają do zmniejszenia się bezrobocia, ale, co jest niemiłej bardzo doniosłem, wpływają bardzo dodatnio na polepszenie się surowca w zakładach krajowych, zważywszy, że gatunek wyrabianego obuwia Bata w Chelмку, jest rzeczywiście niedościgniony.

Rycina w środku przedstawia część zakładów Bata w Chelмку. Rycina druga: pracownicy przy swych warsztatach. Rycina trzecia i czwarta: zabudowania mieszkalne dla pracowników.



Każdy pracownik czy pracownica musi rozpocząć pracę u Bata od umiejętności czyszczenia butów. Oto dwie p. a. owanie przy pracy.

Do szkoły w nowych bucikach.

Bata



Nr. 27-33

lekki i elastyczny.



Nr. 27-33

zł. 9.-

Nr. 34-38

na gumowej podszewie.



Nr. 27-33

zł. 12.-

Nr. 34-38

na skórzanej podszewie.



Nr. 27-33

zł. 14.-

Nr. 34-38

Pończoszki dziecięce.

„Coal” bawełniane

zł. —.60, —.80, 1.-

„Boy” merceryzowane

zł. —.80, 1.-, 1.30

„Skaut” sportowe

zł. 1.-, 1.30

Do gimnastyki i sportu.

Nr. 27-34



Nr. 19-26 zł. 1.50, Nr. 35-42 zł. 2.50, Nr. 43-45 zł. 3.-

„plimsolki”



Nr. 35-38 zł. 3.-, Nr. 39-45 zł. 4.-

„Trampki” w różnych kolorach.

„Pedicure” pielęgnacja nóg

zabieg

1.50

Naprawiamy

szybko

dobrze

tanie

Pończoszki damskie

Florowe od zł. —.90

Jedwabne od zł. —.90

Jedwabne mat. od . . zł. 1.50.-

Męskie
skarpetkijuż od
zł. —.60

Sportowe

od zł. 1.20

Dla Pani

aksamitne zł. 7.-
atłasowe zł. 10.-

w kolorze szarym i brązowym.



na gumowej podszewie.



na gumowej podszewie.

Dla Pana

płóciennie,
na gumowych
spodach

w różnych kolorach.



Korzystajcie
z naszych
warsztatów
szewskich.

Bata

Fabryka w CHEŁMKU, powiat Chrzanów.

W Warszawie sklepy przy ulicach: Marszałkowska 137,
Nalewki 14, Chłodna 39, Stare Miasto 39, Praga, Targowa 66.

Pozatem sklepy nasze w każdym większym mieście.